



UMCS

UNIwersytet Marii Curie-SKŁODOWSKIEJ w LUBLINIE

Wydział Humanistyczny

Dr hab. Przemysław Łozowski, prof. UMCS | Z-ca Dyrektora Instytutu Neofilologii;
Kierownik Katedry Językoznawstwa Angielskiego i Ogólnego

000001353
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Instytut Neofilologii
Katedra Językoznawstwa
Angielskiego i Ogólnego
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4a, 20-031 Lublin

Lublin, dnia 25 marca 2021 roku

Recenzja pracy doktorskiej mgr Katarzyny Coombs-Hoar

*Idioms – a Look into Culture. The Formation of English Idioms
in the Framework of British Culture (1945-2020)*

(Idiomy – Spojrzenie na kulturę.
Formacja idiomów w kulturze brytyjskiej (1945–2020))

Praca doktorska mgr Katarzyny Coombs-Hoar liczy ponad 200 stron, z czego pierwszych 110 stron to część teoretyczna, po której następuje 60 stron analizy materiałowej. Na planie bardziej szczegółowym praca składa się z krótkiego wstępu (5 stron), czterech rozdziałów, wniosków końcowych (5 stron), streszczenia w języku angielskim i polskim (po 5 stron), 4 załączników (ponad 10 stron), oraz spisu cytowanej literatury przedmiotu (niemal 200 pozycji, w tym słowniki). Całość została napisana staranną angielszczyzną z zastosowaniem wszelkich możliwych konwencji właściwych zaawansowanym rozprawom naukowym, zarówno w warstwie tekstu głównego, jak i tekstu pobocznego (odwołania, przypisy, tabele, ryciny, wykresy, itd.).

Z przyjemnością stwierdzam, że **praca spełnia rygory stawiane rozprawom doktorskim oraz realizuje w pełni założone cele badawcze**. Sama analiza materiałowa – w Rozdz. 4 – jest przekonująca – osadzona w autentycznych tekstach, bardzo dobrze udokumentowana, przejrzyste i czytelnie prowadzona. Zgłaszam kilka uwag poniżej, w których chodzi o to, że pewne niedoskonałości formalne i konstrukcyjne rzutują negatywnie na i prowokują do pytań o merytoryczną zawartość pracy.

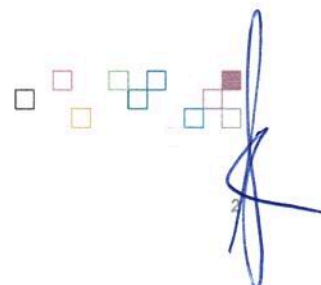




1. Globalna konstrukcja pracy i podział treści nie budzą większych zastrzeżeń. Za uzasadnioną uznaję najpierw dyskusję nad tym, czym są idiomy (Rozdz. 1), a następnie charakterystykę idiomów właściwych dla brytyjskiej odmiany angielszczyzny (Rozdz. 2). Do tego miejsca argumentacja posuwa się na zasadzie od ogółu do szczegółu. To, czy po tym powinna nastąpić ekspozycja okoliczności tworzenia idiomów, jest już bardziej kontrowersyjne. Sama zapowiedź poszukiwania czynników (w domyśle: społecznych i kulturowych) formowania idiomów brzmi bardzo ogólnie, co cofa nas do Rozdz. 1 (gdzieś w okolicie części 1.5, 1.6, i 1.8). Stąd zapewne bliska zbieżność tytułu części 1.5 (o **mechanizmach** powstawania idiomów) i tytułu całego Rozdz. 3 (o **okolicznościach** powstawania idiomów) – można się upierać przy nierozzerwalnym związku mechanizmów i okoliczności oraz spodziewać się, że jedno i drugie wystąpią obok siebie, albo jedno zaraz po drugim: jakie sposobności, takie mechanizmy, albo jakie mechanizmy, takie sposobności.

Pierwsze akapity Rozdz. 3 przekonują nas wszakże, że Autorka ma zamiar ograniczyć się do kontekstów brytyjskich (ze szczególnym uwzględnieniem wpływu amerykańszczyzny), co jest nawiązaniem do Rozdz. 2. To by tłumaczyło z kolei bardzo bliską zbieżność społeczno-kulturowego przekazu Rozdziałów 2 i 3. Co więcej, mamy w Rozdziale 3 także pobieżną ekspozycję problemu związków języka i kultury.

Nie jest więc jasne, które treści z Rozdz. 3 rozwijają/uzupełniają który z dwóch poprzednich rozdziałów, ani to, dlaczego ten rozdział miałby być niezależną częścią. Tak, czy inaczej przy ewentualnej redakcji pracy na potrzeby opublikowania w postaci monografii może się okazać, że obecny Rozdz. 3 nie jest w ogóle potrzebny, bo jego fragmenty można potraktować jako ilustrację tez Rozdziału 1 i/lub 2 i w nich je zawrzeć,





a całą część 3.5 przenieść jako wprowadzającą do obecnego Rozdz. 4.¹

Idąc tym tropem i korzystając z przywileju recenzenta, chciałbym zapytać Doktorantki,

(1) czy i jak mechanizmy, którymi tłumaczymy formowanie się idiomów (jak w 1.5, tj. aliteracja, aluzja, itd.), odnoszą się do okoliczności, jakie przywołujemy w celu zrozumienia ich zaistnienia (jak w 3.2, tj. migracja społeczna, poprawność polityczna, itd.)?

oraz podobne pytanie na styku Rozdz. 2 i Rozdz. 3:

(2) czy i jak możliwość czynienia podwójnej aplikacji wyrażen językowych do świata/rzeczywistości, w rozumieniu rozróżnienia na denotację i konotację, jak w Tabeli 14 (Rozdz. 2), odnosi się do takich procesów jak globalizacja i zróżnicowanie kulturowe (jak w 3.4)?

U podłoża obu pytań leży jedna i ta sama myśl, którą Doktorantka wybrała za przewodnią swojej dysertacji – *idioms: a look into culture*. A zatem, jeśli dobrze rozumiem podjęte zadanie badawcze, badamy wyrażenia językowe nie po to, by stwierdzać prawidłowości językowe, ale po to, by odkrywać prawidłowości kulturowe. Jeśli tak, to jak prawidłowości językowe mają się do prawidłowości kulturowych?

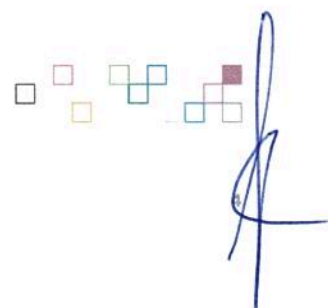
2. Uwaga powyższa, tj. o konstrukcji merytorycznej pierwszych trzech rozdziałów, wiąże się z uwagą o sposobie doboru i układu argumentów i poświadczeń w tych trzech

¹ Istotnie, myślę, że dobrym rozwiązaniem byłoby ograniczenie Rozdz. 1 wyłącznie do prezentacji idiomów z perspektywy językoznawczej (do niedawna dominującej), Rozdz. 2 do prezentacji idiomów z perspektywy społeczno-kulturowej jako uzupełniającej albo prymarnej, a Rozdz. 3 – jeśli już miałby być – mógłby być wprowadzeniem do źródła przykładów analitycznych, czyli prasy brytyjskiej w kontekście historycznym.

pierwszych rozdziałach. Czyta się je z łatwością i lekkością, ale nie musi to być komplement w przypadku dysertacji naukowej, ponieważ kryje się za nim pomówienie o, powiedzmy, „podręcznikowy” zamiast badawczego charakter pracy.

Rzeczywiście, w każdym z trzech pierwszych rozdziałów znajdują się rozległe części, które nie posuwają argumentacji do przodu, ani nie podlegają krytycznej ocenie Autorki, ale stanowią jedynie hasłową (żeby nie powiedzieć: nagłówkową) ekspozycję treści cząstkowych. I tak, w Rozdz. 1 przykładem tego zabiegu są w całości podrozdziały 1.3, 1.5, i 1.6. Mamy w nich enumerację źródeł, nazwisk, zjawisk, za którą wdzięczny byłby każdy student, który z dnia na dzień ma rozpoznać podstawowe źródła, nazwiska, zjawiska w danym temacie i – zamiast mozolnie przeczesywać Internet – odnajduje je poukładane w jednym miejscu.

Odbywa się to wszakże ze szkodą dla stopnia zaawansowania badawczego argumentacji. I tak, w 1.3 Autorka przywołuje 12 różnych klasyfikacji idiomów, większość na przestrzeni zaledwie pół strony, z których i tak potem będzie kontynuować w zasadzie tylko propozycję Makkai’ego (s. 23). Doceniam zacięcie erudycyjne i gorliwość w pokonywaniu kolejnych lektur, ale jeszcze bardziej doceniałbym szczegółową i dogłębną analizę teorii docelowej, także z uwzględnieniem nie tylko pomysłu samego Makkai’ego, ale przede wszystkim innych, którzy nad jego propozycją już się pochylali, odnajdując w niej wady i zalety oraz proponując uzupełnienia i alternatywy. Wtedy zamiast 12 niedopowiedzianych haseł w podręczniku mielibyśmy rozległy i doszacowany podrozdział na zawężony temat. (Jeżeli część 1.4 ma służyć jako wnioskowanie po zakończonej przebieżce po możliwych opcjach i w ten sposób nadać głębszy sens badawczy części poprzedzającej, to muszę powiedzieć, że nie jest to





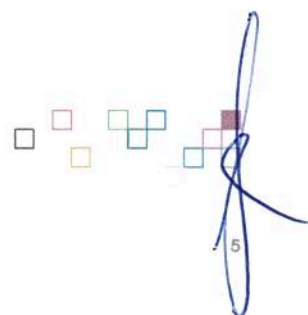
wnioskowanie z przedstawionych danych, bowiem większość źródeł/autorów w 1.4 (np. Wood, Liu, Moon, Cooper) pozostaje bez związku ze źródłami/autorami przywołanymi w 1.2.)

Podobnie to wygląda w 1.5 i 1.6, gdzie oprócz metafory wszystkie inne zjawiska/pojęcia doczekały się jedynie definicyjnego przywołania, z egzemplifikacją albo przerastającą podaną definicję (tzn. ilustracje wymagają uszczegółowienia teorii), albo w ogóle bez egzemplifikacji (patrz „predictability”).

Jeżeli miałbym wskazać podobną skłonność do popisów z wiedzy bez osadzenia tej wiedzy w kontekście oceny krytycznej i uproblemowienia jej treści, to w Rozdz. 2 są to przede wszystkim 2.3 i 2.5, a w Rozdz. 3 podrozdziały 3.2, 3.3, 3.4, i szczególnie 3.5, który stanowi kompilację spakowanych bryków z wydarzeń społeczno-politycznych odnośnych okresów czasu. (W dalszym ciągu twierdzę, że lepiej dla pracy byłoby, gdyby 3.5 znalazł się w następnym rozdziale jako zapowiedź/wprowadzenie/usprawiedliwienie dla analizy.)

Podkreślam, że w żadnym przypadku nie można posądzać Autorkę o świadome czynienie skrótów i upraszczanie argumentacji. Wręcz przeciwnie, o czym najlepiej chyba świadczy rozległość przypisów w 3.5. Rzecz w tym, że Jej wysiłek badawczy cieszyłby się większym skutkiem argumentacyjnym, gdyby został skupiony na bardziej zawężonym zbiorze zjawisk, opcji, pojęć, itd.

Takie rozproszenie, albo lepiej: niedopowiedzenie treści, recenzent dość łatwo identyfikuje, ponieważ przyjmując argumentację typu ekspozycji haseł nie ma w zasadzie sposobu, by badacz ustrzegł się rażących generalizacji. Oto trzy przykłady z 2.3 „When discussing English literature one can name some authors who stand out in that field” (s.



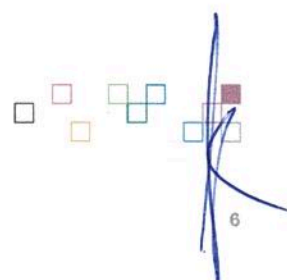


58), “[Shakespeare] is regarded as the master of the English language, a great poet, skillful dramatist, and a talented actor”, “Music is a universal language that connects people” (s. 60). Jeżeli przedmiotem naszego pobieżnego zainteresowania są takie gigantyczne obszary problemowe jak literatura, Szekspir, sport, to bardzo łatwo o frazesy.

Skoro jednak Doktorantka zdecydowała się zaryzykować i nadała erudycyjno-informacyjny charakter wielu swoim treściom, chciałbym postawić kolejne pytania:

(4) w jakim sensie wydarzenia, które w narracji prasowej nie doczekały się wyrażen idiomatycznych, ani na łamach *Daily Mirror*, ani na łamach *The Guardian* – m. in. ślub królewski w 1947r., lot Gagarina w kosmos w 1961r., budowa Muru Berlińskiego w 1961r., atak IRA w Londynie w 1971r., pojmanie Petera Sutcliffe’a w 1981r., czy wizyta Jana Pawła II w 1982r. – pozostają w związku z tą częścią zadania badawczego, która mówi, że „brytyjskie idiomy odzwierciedlają zarówno sytuację społeczną i polityczną, jak i sposób myślenia w danym okresie” (s. 182)? czy brak poświadczeń idiomatycznych w/w zdarzeń mówi nam o tym, że te wydarzenia są/nie są składową danej sytuacji i odzwierciedlają/nie odzwierciedlają dany (brytyjski) sposób myślenia? czy mimo braku poświadczeń idiomatycznych mogą/nie mogą w dalszym ciągu (te wydarzenia) być przywoływane jako wydarzenia historyczne niezbywalne dla charakterystyki swoich czasów, jak to Autorka czyni w 3.5?

3. Zadanie badawcze Doktorantki oceniam jako ambitne, jego realizację jako spełnioną, a wnioski i sposób dochodzenia do nich jako przekonujące. Nie mam uwag krytycznych, i mogę jedynie oczekiwać ciągu dalszego, na większej bazie materiałowej (tzn. więcej tytułów prasowych) i o większym przekroju (tzn. inne możliwe porównania niż tylko te wynikające z opozycji robotniczy *Daily Mirror* vis-a-vis elitarny *The Guardian*). Taki ciąg dalszy będzie interesujący dla samych Brytyjczyków i ich zrozumienia danej sytuacji oraz ich świadomości tego, jaki sposób myślenia reprezentują, ale także wniesie kolejne przyczynki do odpowiedzi na pytanie, czym są i po co są idiomy i w jakim sensie/stopniu mogą być oknem na kulturę, kluczem do kultury, lustrem

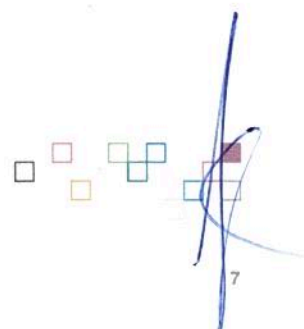


kultury, itp.

Nie podejmuję również dyskusji nad zasadnością zastosowanych typologizacji, bo zdaję sobie sprawę z tego, że te zależą od przyjętego punktu widzenia. Jeżeli więc w 4.4 Autorka typologizuje swoje przykłady pod względem źródła pochodzenia (a tak naprawdę: mechanizmu powstania, jak w 1.5), to rozumiem, że chce w swoich 7 kategoriach widzieć figury stylistyczne czy środki językowego wyrazu, a nie, jak ja bym to widział, pozajęzykowe narzędzia poznawcze. Z tego powodu nie kwestionuję wyróżnienia analogii, aliteracji, aluzji, aforyzmu oraz kliszy i nadania im tej samej wagi metodologicznej, co metaforze i metonimii, choć wiem, że te dwie ostatnie już dawno doczekały się w językoznawstwie reinterpretacji kognitywnej i uchodzą teraz za prawdziwe źródła wyrażen językowych wszelkiego rodzaju, nie tylko idiomatycznych, a te pięć pierwszych pozostało na poziomie co najwyżej skutków operacyjnych tych dwóch pierwszych, czyli ozdobników językowych, i tylko językowych.

Z tego samego powodu, tzn. będąc świadomy przyjętej przez Doktorantkę optyki badawczej, przyjmuję bez komentarza jej typologię idiomów co do ich, prawdopodobnie, statutu ontologicznego, jak w 4.5 (a wcześniej także w 1.2 i 1.4). Tym razem w przyjętych kolejnych 7 kategoriach widzę taką mieszaninę różnych nieprzystawalnych kryteriów, takich jak względy semantyczne albo stopień analizowalności (pure idioms), stopień konwencjonalizacji i względy zdroworozsądkowe (proverbial idioms, familiar quotations), względy morfologiczne i względy składniowe (pozostałe kategorie), że z pewnością bym to wytknął jako zastrzeżenie, gdyby Doktorantka nie zapożyczyła tego świadomie od innych autorów i reprezentowanych przez nich tradycji badań językowych.

Powtarzam zatem, że w obrębie przyjętej metodologii dysertacja spełnia rygory





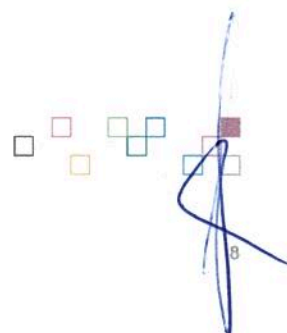
skutecznej realizacji zadania badawczego.

Co więcej, w analizie Doktorantki już w tej chwili dostrzegam szereg cennych wnioskowań, które chciałbym umieścić w jednym kontekście, wyłącznie polemicznym, nie zadając kolejnych pytań, ale zapraszając do jak najszybszego „nawrócenia się” na językoznawstwo kognitywne *sensu stricte*, które pogłębi, usprawni, i – nie bez znaczenia – nada spójności operacyjnej jej poczynaniom badawczym.²

Otóż patrząc na dysertację z perspektywy możliwie najbardziej globalnej w rozważaniach Doktorantki mamy do czynienia z mentalnościami wyobrażonymi w języku. Język zatem nie kreuje mentalności, ale jest tej mentalności wyrazem. Jako narzędzie komunikacji język może utrwaląć społeczną mentalność (np. w procesie historycznym), ale to mentalność domaga się językowego wyrazu. Człowiek szuka formy dla swoich treści, a nie treści dla swoich form. Zawieramy związki małżeńskie, chowamy zmarłych, klękamy przed Panem Bogiem tak, jak rozumiemy życie i śmierć, miłość i pamięć o niej, bóstwo i człowieczeństwo, a nie rozumiemy te ostatnie tak, jak narzucają nam to odpowiadające im formy zachowań.

Jeżeli więc w odniesieniu do zamordowania Lennona *Daily Mirror* przywołuje wyrażenie *can't stomach*, to rozumiemy, że ponadpokoleniowe doświadczenie poznawcze wspólnoty brytyjskiej odmiany języka angielskiego zaowocowało

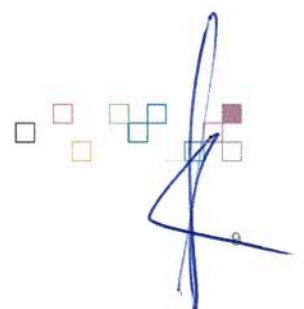
² A propos braku tej spójności w obecnym kształcie dysertacji wróćmy do jednej z uwag powyżej: to, co w jednym miejscu Autorka nazywa „mechanisms of idiom formation” (1.5), w innym przywołuje jako „sources of idioms” (4.4), jakby chodziło o jedno i to samo. Przywołując ilustrację zdroworozsądkową, inaczej odpowiemy na pytanie, skąd się bierze Wisła i inaczej na pytanie, dlaczego Wisła płynie. W pierwszym chodzi o źródło jej biegu, a w drugim o mechanizm jej biegu. Metafora jako źródło i metafora jako mechanizm to dwa różne zjawiska, i dwie różne teorie językoznawcze, dodajmy. Sprawa jeszcze bardziej się komplikuje, kiedy czytamy, że idiomy mogą mieć swoje źródła w kulturze, przeszłości, przyrodzie, itd. (2.2). To co teraz jest źródłem, a co mechanizmem – metafora czy sport?





konceptualizacją niechęci jako niestrawności i mdłości (może nawet: wymiotów). Niechęć jest stanem emocjonalnym, a niestrawność/mdłość stanem fizjologicznym, i to ten drugi – jako doświadczeniowo namacalny, materialny, i poznawalny – posłużył wyobrażeniu tego pierwszego (nienamacalnego, niematerialnego, i niepoznawalnego): do wyrażenia operacji psychicznej (mentalnej) służy odwołanie do operacji somatycznej, albo jeszcze inaczej: negatywne skutki pracy umysłu zostają zobrazowane jako negatywne skutki pracy żołądka. Klasyczny przypadek ucieleśnienia (ang. *embodiment*). To, czy językowy kształt werbalizacji tej konceptualizacji ma postać „binominal idiom”, „pure idiom”, „phrasal compound” itd., nie ma znaczenia w badaniach takich jak te w przedłożonej dysertacji, czyli wtedy kiedy z wyrażen językowych wnosimy o mentalności. Również bez znaczenia dla tych badań jest pytanie, jaki środek stylistyczny kryje się za danym wyrażeniem językowym (aluzja, aliteracja, aforyzm, itd.), bo czym by nie był idiom *can't stomach* co do swojej językowej struktury, statutu ontologicznego, efektu estetycznego, pochodzenia, itd., i tak – w kontekście idiomów jako okna na kulturę – ważne jest tylko to, że jest to wyrażenie jednej domeny doświadczeniowej w kategoriach innej domeny doświadczeniowej dla zaspokojenia potrzeby poznawczej danej wspólnoty (tu: Brytyjczyków w obliczu śmierci Lennona).

I teraz, Doktorantka przyjmuje, że *can't stomach* to „idiom based on metonymy/synecdoche” w jednej klasyfikacji i „phrasal compound” w drugiej klasyfikacji. Zgoda, ale to nam niewiele mówi o mentalności Brytyjczyków. Chyba tylko tyle, że ponieważ ta metonimia o kształcie „phrasal compound” pojawiła się w *Daily Mirror*, a ten rodzaj prasy preferuje właśnie tak wyrażone synekdochy, to można wnioskować, że mentalność brytyjskiej klasy robotniczej opiera się na metonimiach, a nie





metaforach, i preferuje „phrasal compounds”, a nie na przykład „pure idioms”.

Takie wnioskowanie jest jednak złudzeniem, ponieważ, jak wynika z danych Autorki, w prasie elit wystąpiło szereg wyrażen, które odzwierciedlają dokładnie ten sam mechanizm ucieleśnienia, co w przypadku „robotniczego” *can't stomach*, tzn. wyrażania tego, co odległe i nieznane (stany emocjonalne) w postaci tego, co bliskie i znane (stany somatyczne): *have no guts, by the skin of one's teeth, brained washed, under the nose*, itp. We wszystkich tych metaforach – jak je określa Autorka według przyjętej przez siebie typologii – organy somatyczne (guts, skin, teeth, brain, nose) ucieleśniają funkcje poznawcze i zdarzenia doświadczeniowe takie jak, odpowiednio, odwaga, szczęście/powodzenie, manipulacja, spostrzegawczość. Tłumacząc dosłownie, ‘mieć żołądek/brzuch’ to tyle, co mieć odwagę, by być sobą, ‘zrobić coś o skórę własnych zębów’ to mieć szczęście zrobić coś o włos (albo cudem), ‘mieć wyprany mózg’ to być zmanipulowanym, a ‘mieć coś pod nosem’ to nie dostrzegać rzeczy oczywistych. A zatem, bez względu na swój status społeczny (elity czy klasa robotnicza) Brytyjczycy czynią rozległy użytek z doświadczenia stanów somatycznych i części ciała na użytek konceptualizowania stanów psychicznych i wyższych funkcji poznawczych. Innymi słowy, mimo przyjęcia skrupulatnych i drobiazgowych typologizacji idiomów nie znaleźliśmy w *can't stomach* ani brytyjskości elit, ani brytyjskości klasy robotniczej, ani w ogóle brytyjskości. Znaleźliśmy ogólnoludzką skłonność do wyrażania „duszy” w kategoriach „ciała”.

Jest wszakże w danych Doktorantki pewien trop, który mógłby posłużyć do określenia różnych odcieni brytyjskiej mentalności z zachowaniem domniemanego zróżnicowania na elity i klasę robotniczą (i odpowiadającej mu stratyfikacji rynku





prasowego). Mianowicie, wszystkie przywołane powyżej wyrażenia mają związek z ucieleśnieniem, tj. z konceptualizowaniem funkcji psychicznych za pomocą funkcji somatycznych, ale faktem pozostaje, że *can't stomach* pojawiło się w *Daily Mirror*, a nie w *The Guardian*, a pozostałe w *The Guardian*, a nie w *Daily Mirror*. Mogłoby to oznaczać, że chociaż wszyscy Brytyjczycy przenoszą znane im doskonale doświadczenie własnego ciała na mniej znane i bardziej domniemane doświadczenie swoich władz umysłowych, to jednak mogą te same stany psychiczne konceptualizować w kategoriach różnych organów ciała i w różnych stanach somatycznych upatrywać odniesienia do różnych stanów poznawczych. Należałoby zatem ustalić, czy *can't stomach* występuje statystycznie częściej w prasie elitarniej, a pozostałe idiomy statystycznie częściej w prasie brukowej, oraz – jeśli to by się potwierdziło – jak prasa elitarna konceptualizuje to, co prasa brukowa obrazuje jako *can't stomach*, i do jakich obrazów doświadczeniowych ucieka się prasa brukowa, gdy konceptualizuje to, co prasa elitarna „widzi” w kategoriach nosa, skóry, zębów, brzucha (*guts*), i mózgu (nie mylić z umysłem). To już jednak byłby inny zamysł badawczy i inny aparat pojęciowy, chociaż zadanie badawcze wciąż takie samo – *idioms: a look into culture*.

Podsumowując, w pełni doceniam jakość i realizację zadania badawczego podjętego przez Panią mgr Katarzynę Coombs-Hoar w jej rozprawie, i wnoszę o dopuszczenie Jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Premysław Jozani

